

ANNA PISARSKA

ur. 1929; Mełgiew



Miejsce i czas wydarzeń	Mełgiew, Lublin, PRL
Słowa kluczowe	rodzina, zapoznanie, wesele, Tadeusz Pisarski

Zakochaliśmy się od pierwszego wejrzenia

A z mężem poznałam się tak, że przyjechał z kolegą na wesele, nawet nieproszony – tak Pan Bóg widocznie tym kierował – bo wesele tu było, i wziął go kolega do swojego kuzyna na to wesele. I przyjechał. Miałam taką białą różę do sukienki, i nie wiem, czy ten mój mąż mi w tańcu urwał tą różę, czy ona mi odpadła – było trochę ciasno. Przeszli grać, a on mi pokazuje różę. Ja mówię: „To moja” a on mówi: „No oddam ci, ale jak dasz buzi” To ja się wykręciłam i odeszłam. Później, to nie wiem, czy mi oddał czy nie oddał, nie pamiętam już. Tak przykleił się do mnie, bo siedzieliśmy za stołem, kto inny siedział naprzeciw mnie, ale później patrząc: ten chłopak, co chciał buzi ode mnie, on siedzi naprzeciwko mnie. No i już tak przykleił się do mnie i później przyjeżdżał. Takie było zapoznanie. Przyjeżdżał. Najpierw to mi napisał kartkę na Nowy Rok, bo poznaliśmy się na Boże Narodzenie, to przysłał mi kartkę, no już później zapytał, czy może przyjechać. Powiedziałam, że może. I tak przyjeżdżał. Zakochaliśmy się w sobie chyba od pierwszego wejrzenia, bo od razu podobał się mi, i tak było. Znaliśmy się tylko cztery miesiące. W kwietniu był ślub. No i przeżyliśmy czterdzieści pięć lat. I zmarł. Był pierwszy i ostatni. Ja miałam dopiero siedemnaście lat, a mąż miał dwadzieścia cztery, to już był taki mądrzejszy ode mnie. Wysłałam kiedyś po niego na stację, bo prosił, żebym wysłała kawalek. Stacja była w Minkowicach, nie było jeszcze [stacji] w Podzamczu. I wysłałam po niego, a on mi [mówi], że idzie za kościół. „Ale po co?”- „No mam interes, mam tam sprawę do załatwienia” - „Ale jaką?”-nie chciał mi powiedzieć. A on już poszedł na zapowiedzi dał. Jak przyszedł, to mi powiedział. I to tak było. Wcześniej poprosił o rękę. No i rodzice powiedzieli, że – mamusia przeważnie głos zabierała – „My jej męża nie będziemy wybierali, ona niech sobie sama decyduje” O mnie to już wiedział, że ja chcę. No i tak to było. I później już był taki pewny, to poszedł na zapowiedzi dał. Przyjęcie było w domu. Wesel nie robili kiedyś. No kiedyś to może tam i robili, ale u nas było takie skromne przyjęcie u rodziców w domu. Mój mąż nazywał się Tadeusz Pisarski.

Data i miejsce nagrania	2019-08-06, Mełgiew
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Transkrypcja	Karolina Kołodziej
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"